



KECES S3

Keces proponuje cztery serie produktów. Dwie skupiają urządzenia zasilające, dwie – zasadnicze kategorie sprzętu audio. *Essential* jest serią podstawową, a lepsze konstrukcje znajdziemy w serii *Superior*. Oprócz S3 są w niej stereofoniczna końcówka mocy S300 oraz przedwzmacniacz gramofonowy SPhono z niezależnym zasilaczem Spower.

Keces to jeden z producentów nowej generacji, którzy pojawili się w XXI wieku. Co prawda na samym jego początku (w tym roku mija 20 lat), więc nie jest już nowicjuszem, ale razem z innymi jemu podobnymi „przewietrzył” trochę zatęchłą atmosferę dawnego Hi-Fi.

To tylko zbieg okoliczności, ale – podobnie jak Ferrum – Keces zaczynał i długo specjalizował się w urządzeniach i akcesoriach zasilających – filtrach, kondycjonerach, zasilaczach. Nie odstąpił od nich do dzisiaj, w jego ofercie tworzą one dwie specjalne serie – *Pier* oraz *Ultimate*.

Ta druga to... tylko jeden kondycjoner sieciowy. Za to w serii *Pier* są aż trzy zasilacze przygotowane dla nowoczesnych odbiorników, takich jak np. konwertery DAC czy odtwarzacze plików. Można więc było się spodziewać systemowych, firmowych połączeń, jednak żadnych takich związków

nie stwierdziłem; zasilacze serii *Pier* zostały przygotowane głównie z myślą o urządzeniach innych producentów. W tym też jest pewna myśl – Keces przekonuje, że skoro potrafi przygotować wysokiej klasy zasilacz zewnętrzny, to potrafi zadbać o dobre zasilanie także w każdym swoim urządzeniu dowolnego rodzaju.

Z kolei specyfika propozycji w serii *Superior* wyraża się zarówno w kompaktowych rozmiarach urządzeń, jak też koncepcji ich podziału, a nie integracji. W serii *Superior* nie ma żadnego „all-in-one” ani nawet wzmacniacza zintegrowanego. Do S3 możemy podłączyć słuchawki, końcówkę mocy albo kolumny aktywne.

Obudowa ma szerokość 30 cm, rozsądna redukcja gabarytów jest mile widziana przez wielu klientów, nie musi się wiązać z kompromisami wymuszonymi przez sprzęt miniaturowy. S3 robi dobre wrażenie solidnością metalowej ramy, boczne ścianki przechodzą

płynnie w przedni panel, tworząc niemal monolit. Front jest metalowy wraz ze wszystkimi dodatkami – pokrętkiem i przełącznikami.

Duża gałka pełni dwie kluczowe funkcje: oczywistą jest regulacja głośności, a druga to wybór wejść (w ten tryb przechodzi po przyciśnięciu); S3 nie ma ich wiele, więc sekwencyjne przełączanie nie jest uciążliwe.

Wyświetlacz przekonuje, że mamy do czynienia z urządzeniem nowoczesnym, co oryginalnie łączy się ze stylowymi przełącznikami hebelkowymi, tym bardziej że funkcje, które wywołujemy za ich pomocą, są sygnalizowane przez wyświetlacz. Jednym z nich wybieramy wzmocnienie sekcji słuchawkowej – pomiędzy dwoma trybami: niskim i wysokim (Gain Low/High). Producent nie wyjaśnia, jak dokładnie zmieniają się parametry, próby odsłuchowe pokazały, że większość modeli słuchawek może pracować w trybie niskiego wzmocnienia, ustawienie wysokie jest więc na specjalne okazje – słuchawek o bardzo niskiej efektywności. Drugim przełącznikiem wybieramy wyjście słuchawkowe albo liniowe. S3 ma dwa wyjścia słuchawkowe (obydwa z przodu): 6,3-mm (tzw. duży jack) oraz zbalansowane XLR-4.

W górnym rzędzie matrycy pojawia się informacja o wybranym źródle oraz poziomie głośności, poniżej parametry sygnału (w przypadku wejść cyfrowych), symbol wybranego wyjścia i trybu wzmocnienia (w przypadku słuchawek).

Do dyspozycji są dwa wejścia dla sygnałów analogowych, RCA oraz XLR, wybierane niezależnie. Źródła cyfrowe podłączymy do typowego zestawu – Toslink, S/PDIF, USB (w najbardziej popularnej wersji USB-B). Do optycznego i współosiowego dostarczymy sygnały PCM 24 bit/192 kHz, a także DSD64; do USB PCM 32 bit/384 kHz oraz DSD256.

Są dwa wyjścia: niesymetryczne RCA i symetryczne XLR. S3 może pracować jak klasyczny przedwzmacniacz, z regulacją głośności, także w obrębie wejść analogowych.

Wybór każdej funkcji wiąże się z charakterystycznym stukaniem przekaźników. Towarzyszy ono również regulacji głośności, co zwiastuje zaawansowane rozwiązania konstrukcyjne w tym obszarze.

Wejścia oraz wyjścia XLR rozbudzają nadzieje, że S3 jest konstrukcją w pełni zbalansowaną. W urządzeniach, które pełnią rolę przedwzmacniaczy (lub nimi po prostu są) i mają takie zbalansowane ambicje, dużym wyzwaniem jest regulacja głośności. Przygotowanie

jej w formule symetrycznej wymaga zaangażowania skomplikowanego i kosztownego układu. Producenci radzą sobie z tym na różne sposoby, najczęściej angażując gotowe, scalone regulatory (zwykle dwa dwukanałowe, po jednym kanał). Wymaga to jednak przygotowania układów sterujących, a najlepiej również wyświetlacza (który wskaże bieżące ustawienie). Taki zestaw ułatwia też uruchomienie zdalnego sterowania.

Chociaż S3 może pełnić rolę systemu biurkowego, to jego możliwości funkcjonalne wykraczają daleko poza taki

scenariusz. Przecież sam producent kusi firmowym towarzystwem – końcówką mocy S300. W takich bardziej tradycyjnych zastosowaniach przyda się zwykle zdalne sterowanie i S3 jest do tego przygotowany. W zestawie dostajemy poręczny, niewielki, ale gruby i dość ciężki (w takiej skali to całkiem wygodne i przyjemne) nadajnik. Jego obudowa jest w całości metalowa (włącznie z przyciskami). Możliwe jest zdalne sterowanie najważniejszymi funkcjami – wyboru źródeł, regulacji głośności oraz włączania.



Taki zestaw gniazd wystarczy w większości nowoczesnych systemów.

reklama

LABORATORIUM KECES S3

S3 przy 300 Ω dostarcza 0,58 W, zaś przy 30 Ω – 1,2 W. W pierwszym przypadku to znacznie więcej niż w specyfikacji producenta, który zapowiada 0,35 W, zaś przy 30 Ω dokładnie tyle samo. Wystarczy z każdymi słuchawkami, również o niskiej efektywności.

S3 jest przygotowany do obsługi słuchawek o ekstremalnej (niskiej) impedancji, o czym świadczy bardzo niska impedancja wyjściowa wzmacniacza – 0,7 Ω .

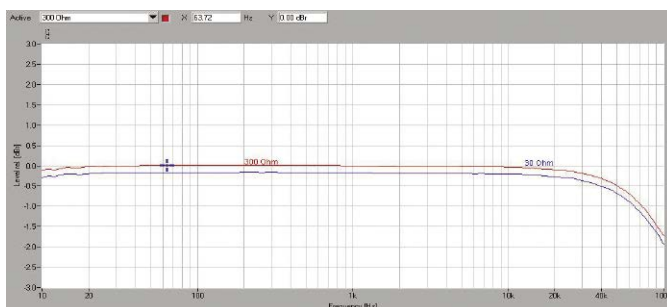
Poziom szumów w ustawieniu niskiej czułości „Gain-Low” wynosi 96 dB, zaś w trybie wysokiej czułości „Gain-High” spada do 92 dB – ale to wciąż dobry wynik.

Charakterystyki przetwarzania (rys. 1) prezentują się bez zarzutu dla obydwu impedancji obciążenia. Przy 10 Hz nie widać żadnego spadku, a przy 100 kHz wynosi on zaledwie ok. -2 dB.

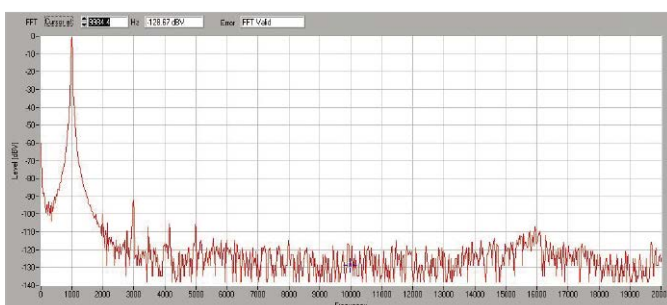
W spektrum harmonicznych (rys. 2) dominuje trzecia, ale i ona zatrzymuje się na niskim poziomie -93 dB, druga leży przy -100 dB, kolejne jeszcze niżej i giną w szumie.

Rys. 3. obrazuje zmianę THD+N w funkcji mocy. Obietnice producenta są odważne – ekstremalnie niskie 0,0015% dla 300 Ω i mocy 100 mW (która odpowiada napięciu ok. 5,5 V), jednak wszystko wskazuje na to, że taki cel zostaje osiągnięty, chociaż nie możemy go formalnie potwierdzić, ponieważ kres rozdzielczości naszego systemu pomiarowego wynosi 0,002%, dlatego na takim poziomie spadek THD+N na naszym wykresie się zatrzymał. Natomiast THD+N poniżej 0,1% mamy już powyżej 0,03 V (dla każdego z dwóch wariantów obciążeń).

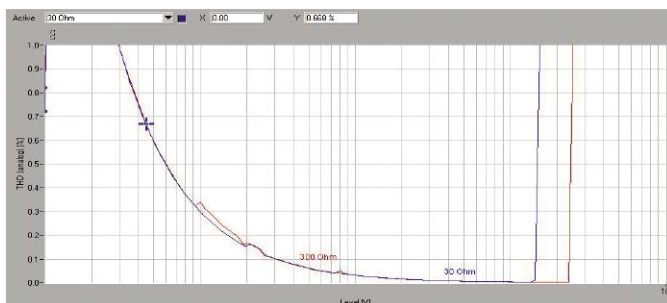
Bez słabych stron. Parametry S3 nie są tak wyżyłowane jak Erco (urządzenia jednak wyraźnie droższego), ale całkowicie satysfakcjonujące i świadczące o pełnej uniwersalności.



Rys. 1. Pasma przeniesienia

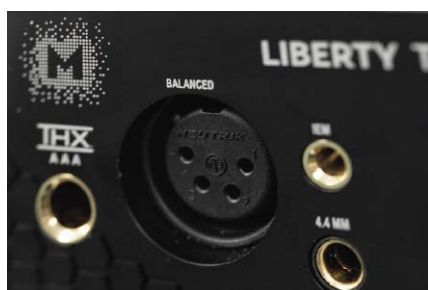


Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne

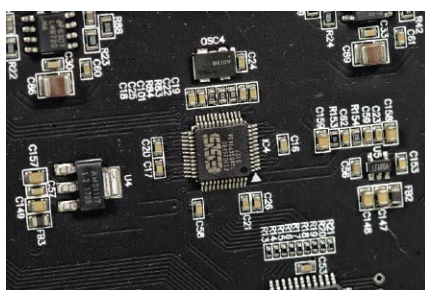


Rys. 3. THD + N / moc

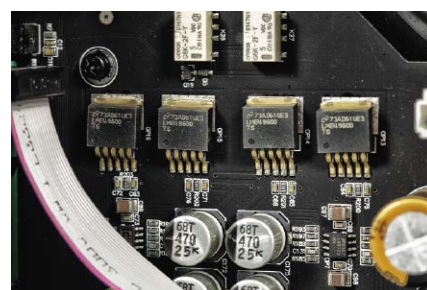
Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [mW]	
Obciążenie [Ω]	
30	1200
300	580
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]	
Gain-Low/Gain-High	96/92
Impedancja wyjściowa [Ω]	0,7



Konstrukcja jest w pełni zbalansowana, w sekcji cyfrowej zaczyna się od 8-kanalowego konwertera C/A ESS Technology.



Układ regulacji wzmacnienia oparto na rezystorach i sterujących nimi przełącznikach

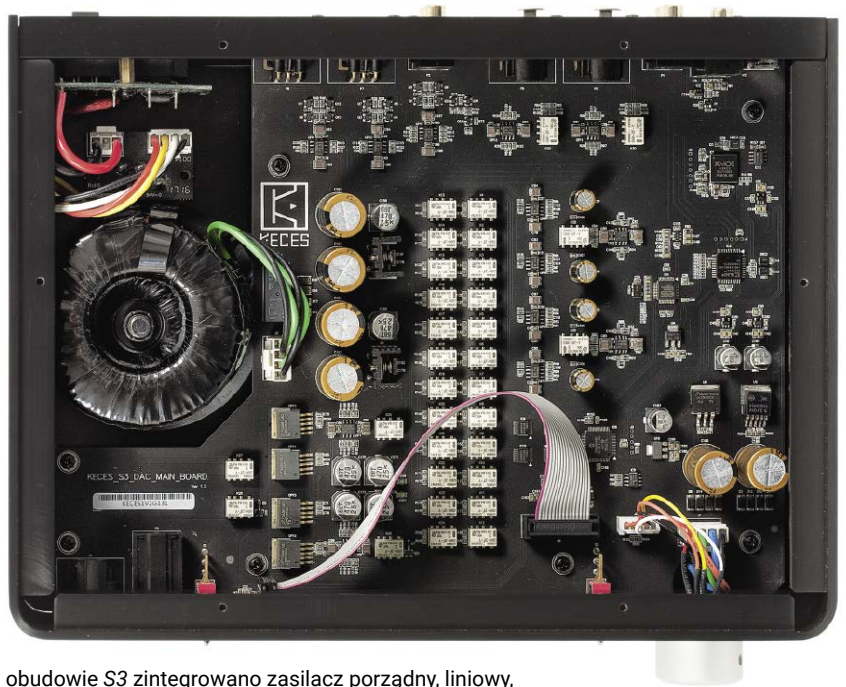


Sekcja słuchawkowa jest niezależna od wyjść liniowych, oparta na czterech układach scalonych – podobnie jak Erco.

System regulacji wzmacnienia jest bardzo ambitny. Nie korzystano z żadnych gotowców, zaprojektowano własny układ. Zamiast po tanioci wlotować po prostu dwa scalaki, przygotowano dwa rzędy przełączników (łącznie jest ich ponad dwadzieścia), które w zależności od wybranego poziomu wzmacnienia załączają odpowiednie kombinacje rezystorów – tak aby uzyskać docelowe tłumienie. To jedna z najbardziej wyrafinowanych i najdroższych metod.

Skomplikowany regulator głośności widać w centrum głównej płytki drukowanej. Przełączniki są ulokowane bezpośrednio przy rezystorach. Zasilanie jest liniowe, z lewej strony widać duży transformator toroidalny oraz wysokiej jakości kondensatory filtrujące. Do obsługi wyjść wykorzystano wzmacniacze w formie modułów scalonych, podobnie jak w *Erco* pracują cztery układy (konieczne dla układu zbalansowanego).

Podobnie (choć nie identycznie) przedstawia się sekcja cyfrowa. Znowu widzimy pojedynczą, 8-kanalową



W obudowie S3 zintegrowano zasilacz porządny, liniowy, z rozbudowanym systemem filtrów i stabilizatorów

kość ESS Technology, ale tym razem to ES9026PRO obsługujący sygnały PCM 32 bit/768 kHz oraz DSD1024. S3 aż takich szczytów nie osiąga, akceptuje (przez wejście USB) PCM32/384 i DSD256. W porównaniu z ES9028PRO (zastosowanym w *Erco*), 26PRO ma nieco niższą dynamikę

(125 dB vs 128 dB), ale to wciąż bardzo wysoki pułap.

S3 jest (przed)wzmacniaczem w pełni zbalansowanym, taką konstrukcję mają tutaj wszystkie bloki – od wejść analogowych, poprzez regulację głośności, aż po bezkompromisową konwersję cyfrowo-analogową.

ODSŁUCH

Zacząłem od wejść analogowych, podłączając... odtwarzacz CD. Muzyka popłynęła żywo, „do przodu”, bez komplikacji. S3 od razu (i do końca prób) przekonuje, że służy słuchaczowi równieź mniej doświadczonemu, nie wymagając żadnej adaptacji ani „rozumienia”.

To brzmienie łatwe i uniwersalne, nieskupiące się ani na emocjach, ani na detalach, zrównoważone i zaangażowane.

S3 w porównaniu z Erco gra luźniej, swobodniej, jest mniej skupiony i nasycony, za to odważniej sięga na skraje pasma. Nie wprowadza specyficznego klimatu, nie gra blisko, intymnie, ani też nie kreuje jakiejś oddalonej panoramy – ten dźwięk przyjąłem bez żadnych „ale”. Nie ma w nim utwardzenia i wyostrzenia, ani ocieplenia i „zadymienia”, nic nie jest „wybujałe” czy przerysowane. Tylko odrobina miękkości, chociaż w mniejszej dawce niż z Erco, nie ogranicza rozdzielczości, a zwłaszcza komunikatywności będącej priorytetem tego brzmienia. Ta wiąże się nie tylko ze średnicą, lecz także ze sprawnym, konkretnym basem, który pomaga, a nie przeszkadza. Nie ma tutaj popisów, ani masywności i tłustości, ani podkreślania uderzeń i rytmu, za to jest konkret, szybka akcja, a także zróżnicowanie – kiedy trzeba wibracja, kiedy indziej płynne wybrzmienia.

W konfiguracji cyfrowej dźwięk jest jeszcze dobitniejszy, wyrazisty i błyszczący. Faktycznie wynika to bar-

dziej z mocniejszego doświetlenia góry pasma, jeszcze bez wyostrzenia i metalizowania, ale z większą (niż z wejść analogowych) docieklivością.

Niezależnie od rodzaju sygnału, napędem tego brzmienia jest dynamika, podczas gdy w przypadku

Nadajnik jest mały, ale ciężki i... wygodny.

Erco lepiej było mówić o jego esencji i barwie. Nie są to skrajnie różne profile, jednak słysząc inne priorytety. S3 nie stara się być oryginalnym artystą i wirtuozem, ale i nie kaprysi, zawsze jest w dobrej kondycji, z ochotą do grania wszystkiego, co mu podamy.

Wykorzystanie S3 w roli przedwzmacniacza przyniesie podobne rezultaty, a porównanie z Erco ujawni inny sposób budowania przestrzeni, co na słuchawkach nie jest aż tak wyraźne. S3 gra z większym rozmachem, nie zagęszcza i nie przybliża pierwszego planu, jednak pozorne źródła są stabilne, a scena duża, z oddechem i akustyczną atmosferą – zależną od samego nagrania.

Czy przez kolumny, czy przez słuchawki, S3 bez wysiłku pokazuje różne techniki, wprowadza nas na koncert, do studia albo w sztuczną przestrzeń miksu. Dla słabych materiałów cyfrowych nie będzie ani specjalnie łaskawy, ani nazbyt surowy. Gra pewnie i odpowiedzialnie, a o klasie tego brzmienia najlepiej świadczy nie tyle analiza jego poszczególnych cech, co wrażenie naturalności i „oczywistości”. Bezpieczny wybór dla wszystkich, którzy nie chcą wylądować na egzotycznych mieliznach.

KECES S3

CENA

8700 zł
www.audiofast.pl

DYSTRYBUTOR

Audiofast

WYKONANIE Eleganckie urządzenie wielkości „dwie trzecie”, odpowiednie na biurko jak i do poważniejszego, głównego systemu Hi-Fi. Zbalansowany tor sygnału, bardzo zaawansowana regulacja głośności, nowoczesny przetwornik C/A.

FUNKCJONALNOŚĆ Komplet wejść analogowych (w tym XLR i RCA) oraz cyfrowych, dwa wyjścia słuchawkowe, dwa tryby czułości (wzmocnienia), zdalne sterowanie, wyświetlacz. Przedwzmacniacz, wzmacniacz słuchawkowy i DAC w jednym.

PARAMETRY Niski poziom szumów i zniekształceń, szerokie pasmo, niska (korzystna) impedancja wyjściowa (0,7 Ω), wysoka moc w każdym wariancie obciążenia (1,2 W/30 Ω, 0,58 W/300 Ω). Pod każdym względem dobre lub bardzo dobre.

BRZMIENIE Równe i swobodne, oparte na dynamice i neutralności. Sprawny, zwiny bas, selektywna góra, obszerna scena dźwiękowa. Muzycznie uniwersalne, bez zahamowań i skłonności.



Pokrętko spełnia dwie funkcje; oczywiście regulacji głośności, a po lekkim naciśnięciu – wyboru źródła.



Wszystkie ustawienia i regulacje są „bezpośrednie”, bez angażowania menu.



Poziom na wyjściach liniowych (RCA i XLR) jest regulowany.



Skład sekcji cyfrowej jest standardowy, a najwięcej potrafi oczywiście wejście USB (PCM 32/384 i DSD256).